**Oto trzy sposoby na połączenie urlopu i pracy zdalnej**

**Zapewne każdemu znany jest ten obrazek – facet leży beztrosko na hamaku lub leżaku na piaszczystej plaż z laptopem na kolanach i dokończa ważny projekt, od niechcenia zgarniając przy okazji fortunę. Realia internetowych memów lub czyste marzenie? Niekoniecznie. Według specjalistów od HR, coraz więcej grup zawodowych zajmuje się pracą zdalną. Taka forma zarobku nie tyle nie narzuca rygoru pracy od-do, ale przede wszystkim pozwala wykonywać ją praktycznie w każdym zakątku świata. Trzeba tylko mieć dostęp do Internetu, odpowiednie narzędzia i chęć do ruszenia się z zakurzonego biura lub domu .**

Praca freelancera pozwala na większą mobilność, niezależność i elastyczność, nie wspominając o zdecydowanie mniejszej „nerwówce”. Jeśli jednak niefartownie nie udało ci się wyrwać na urlop w tym roku, deadline’y gonią, nieprzeczytane maile krzyczą o uwagę, a projekty się piętrzą, podpowiadamy jak skutecznie połączyć ze sobą dwa pozornie skrajnie różne światy – krótki odpoczynek i pracę zdalną. Bo to wcale nie kolejna odsłona „Mission: Impossible”.

**Biuro w hotelu lub domku letniskowym**

Cały „czar” pracy zdalnej polega głównie na odpowiednim ustaleniu priorytetów, samodyscyplinie i trzymaniu się terminów. Wszyscy początkujący w dziedzinie freelancingu mają nie lada problem z delegowaniem swoich zadań, tworzeniu listy obowiązków i – last, but not least … wywiązywaniu się z nich. Jeśli czujesz, że pora zmienić otoczenie, pakuj plecak i ruszaj w drogę. Zabierając pracę ze sobą i tak oczywiście staniesz przed tym samym dylematem. Jednak zarówno pokój hotelowy, domek letniskowy, namiot, pensjonat, jak i wynajmowany pokoik u pani Krysi z powodzeniem zamienisz na swoje mobilne biuro. Wystarczy, że zabierzesz ze sobą najpotrzebniejsze akcesoria niezbędne do pracy i pakowny, solidny plecak (np. Hama Roll-Top), zaplanujesz odpowiednią strategię podziału czasu i możesz cieszyć się nowym otoczeniem, a przede wszystkim znaleźć chwilę na spacer po lesie lub plaży. Hotele oferują możliwość dostosowania indywidualnego rytmu dnia do zasad panujących w obiekcie – możesz wydłużyć czas podania śniadania czy zmienić pory obiadowe. Do dyspozycji możesz mieć znacznie więcej miejsca do pracy - biurko, darmowe Wi-Fi, a także na specjalne życzenie serwis kawowy prosto do pokoju. I nie interesują cię tak prozaiczne sprawy jak sprzątanie (nemezis większości samców), pranie (horrendum!) czy nawet prasowanie (uff…). Nic tylko pracować i myśleć o premii!

**Im mniej tym więcej… skupienia**

Kolejnym aspektem związanym z wyjazdem i pracą jest oczywiście odpowiednie pakowanie bagażu. Mając tendencję do przesady, wielu z nas często bierze mnóstwo zbędnych przedmiotów (naprawdę potrzebujesz ze sobą wygrawerowanego urodzinowego kufla do piwa, który dostałeś od kumpli? Albo segregatora z ukochaną kolekcją komiksów z „Batmanem” z licealnych czasów?!). Dlatego zanim zdecydujesz się na wyjazd, warto sporządzić listę rzeczy, które na pewno się przydadzą. Jeśli jest to wyjazd w idylliczną głuszę, warto mieć przy sobie pojemne powerbanki, odpowiednie etui na akcesoria chroniące przed wysoką temperaturą oraz plecak, który uszyty jest z wodoodpornego materiału. Chyba nie musimy wspominać, że dysponując tak profesjonalnym i cieszącym oko gadżetami, zrobisz na okolicznych niewiastach odpowiednie wrażenie faceta z klasą, który nie wypadł sroce spod ogona.

Do sporządzenia listy niezbędnych rzeczy przyda się nie tylko „staromodna” kartka papieru i długopis, ale też aplikacja mobilna, która przypomni, zasugeruje lub pomoże uporządkować „bałagan myślowy” podczas pakowania. Im jednak mniej w plecaku tym większe powodzenie w koncentracji i brak bólu pleców. Zadbaj także o swój komfort podczas podróży – jeśli wybierasz transport publiczny w postaci pociągu, ważne żebyś zabezpieczył swój mobilny dobytek. Specjalne kłódki, zapięcia, hasła uniemożliwiające kradzież danych to absolutny must have przy takich wyprawach.

**Miejska dżungla kocha freelancerów**

Nie zawsze, mając na myśli wakacje, wybiera się destynacje kojarzone z ciszą i spokojem jezior lub gór. Niekiedy los potrafi rzucić cię prosto w miejską dżunglę, która właśnie jest postrzegana jako raj dla freelancerów. Obecnie możesz pracować nie tylko w pokoju hotelowym, ale też wybrać się do specjalnie utworzonych dla przedstawicieli „korpo” przestrzeni pracy (co-working), gdzie dostaniesz biurko, wygodne krzesło, kawę i szybkie łącze internetowe. Jeśli uwielbiasz przy okazji poznawać ludzi, na pewno do gustu przypadną ci strefy z darmowym dostępem do Wi-Fi (uwaga na bezpieczeństwo!), często znajdujące się w centrum miast, wybranych kawiarniach, ośrodkach multimedialnych (biblioteki, mediateki), uczelniach lub restauracjach, a nawet plażach miejskich. W ten sposób nie tylko przyjdzie ci pracować w inspirujących miejscach, ale też możesz zainspirować się otaczającymi ludźmi. Wówczas wystarczy tylko wrzucić do plecaka laptop, przydatne kable, notatnik i cokolwiek jest ci potrzebne do przepracowania kilku godzin w mieście (tak , naprawdę zostaw ten segregator z „Batmanem”!). Dlatego nic nie stoi na przeszkodzie, by ruszyć po pracy na „rozpoznanie bojem” terenu do knajpy, sali koncertowej, hali do squasha lub klubu bilardowego.

Pracując jako freelancer, masz pełną mobilność. Często też praca tego typu wyklucza wyjazd na pełnowymiarowy urlop. Jednak jeśli jesteś dostatecznie dobrze zorganizowany, jakimś cudem udało ci się sprawnie skompletować bagaż i umiesz zarządzać swoim czasem, wyjazd naprawdę nie będzie stanowił większego problemu. Póki trwa lato, pakuj plecak, kupuj bilety lub tankuj bak w aucie i w drogę! Ahoj przygodo!